

Marian Śnieżyński

Wychowanie do słuchania

*Panie!
Mówisz do mnie
ale ja nie słucham
dajesz mi znaki
ale ich nie odbieram
chcesz przyjść do mnie
ale nie otwieram Ci drzwi*

*Jakże więc mam zrozumieć
że tylko od Ciebie
przyjść może ratunek?¹*

Kiedy Chrystus głosił dobrą nowinę, gromadziły się tłumy i słuchały Go. Chrystusowi chodziło zawsze o takich ludzi, którzy będą słuchali Jego mowy, Jego pouczeń, wskazań i przypowieści całym sobą, którzy będą chłonęli treść przekazu zarówno sercem jak i umysłem.

Tymczasem jak dowodzi praktyka życia codziennego, nie jest łatwo prawdziwie słuchać drugiego człowieka, ale równocześnie nie jest łatwo mówić, kiedy wyczuwamy, że ktoś nas nie słucha, lub udaje że słucha.

Jan Paweł II przemawiając 23 czerwca 1996 w Berlinie przed Bramą Brandenburską powiedział między innymi: „Człowiek jeśli pragnie być człowiekiem w prawdzie musi słuchać i przysłuchiwać się” Te słowa wypowiedziane przez Ojca Św. traktuję jako swoistego rodzaju przesłanie dla nas, ludzi końca XX w. Ludzi żyjących w betonowych, anonimowych pustyniach, w których brak jest kli-

¹ Cytowane w niniejszym opracowaniu wiersze pochodzą z tomiku K. JASIEŃIAK, *W stronę ciszy*, Kraków 1996.

matu na tworzenie i rozwijanie więzi społecznych. Ludzi pochłoniętych codziennością swoich problemów, w których zazwyczaj postawa „mieć” dominuje nad „być” Ta pogoń, ten pośpiech za dobrami materialnymi, często „per fas et ne fas”, nie stwarza sprzyjającego klimatu do refleksji nad sobą, do dostrzeżenia wokół siebie bliźniego.

W zgiełku ulicznym, w hałasie pędzących samochodów, w pulsujących i rozedrganych światłach kolorowych neonów, w zdeintegrowanych skupiskach ludzkich i w nieustannym pośpiechu człowieka, trudno, a nawet bardzo trudno zdobyć się na prawdziwe słuchanie, na bycie z drugim człowiekiem i dla drugiego człowieka.

Wielu z nas zapewne doświadczyło na sobie negatywnych przykładów związanych z relacjami interpersonalnymi. Wystarczy przypomnieć jak się nas słucha w biurach, urzędach, w szkole czy nawet w domu. Jakże dramatycznie brzmią niektóre zwierzenia dziecięce, iż jedynie z misiem, lalką, psem lub kotem mogą sobie do woli pogadać, że tylko one są w stanie do końca cierpliwie ich wysłuchać.

Nie należy do rzadkości brutalne przerywanie naszej rozmowy, opryskliwość, słuchanie „jednym uchem”, wykonywanie w tym czasie innych zajęć, niegrzeczne komentowanie naszych wypowiedzi czy manifestowanie swojego niezadowolenia bogatą gamą gestów czy innych znaków komunikacji niewerbalnej. Traktowanie nas bardziej jak bezwolnych przedmiotów niż jako osób myślących i czujących.

A jednak nieodzownym warunkiem kontaktów interpersonalnych jest porozumienie się osób, jest niejako praca na tych samych częstotliwościach fal, praca bez zakłóceń. By do takich kontaktów doszło, musimy doprowadzić do tego, byśmy umieli się wzajemnie słuchać.

Prawdziwe słuchanie drugiego człowieka to sztuka i umiejętność, którą nabywa się poprzez doświadczenie. Sztuka słuchania pozwala zrozumieć to, co się dzieje z drugim człowiekiem, pozwala mu być sobą, zaistnieć w relacji ze słuchającym go, wytworzyć specyficzną więź duchową.

Słuchając drugiego człowieka, winniśmy słuchać go uważnie, skupiając swoją uwagę na tym, co do nas mówi, redukując do minimum wszelki dystans duchowy.

Niepodważalnym i niedoścignionym przykładem człowieka, który potrafi słuchać całym sobą, koncentrując się tylko i wyłącznie na rozmówcy jest Jan Paweł II. Można to łatwo zaobserwować w czasie składania przez lud darów ofiarnych, w czasie witania się z pielgrzymami, a nade wszystko w czasie prywatnych audiencji.

Znając i doceniając znaczenie takiego słuchania należy od najmłodszych lat kształtować umiejętność uważnego słuchania innych ludzi. To uważne słuchanie, zdaniem Z. Urygi¹, ma na celu dobre zrozumienie wypowiedzi, wyodrębnienie podstawowych ogniw myśli, uchwycenie intencji rozmówcy, odróżnienie tego, co akceptujemy od tego, co wzbudza nasze wątpliwości lub sprzeciw, ujęcie sensu wypowiedzi bez zniekształceń i zafałszowań.

Umiejętność uważnego słuchania pozwala nam dotrzeć do innych ludzi z własnymi myślami, to znaczy wyrażania ich w sposób jasny, zgodny z intencją i dobitny w ekspresji własnych przeżyć i przekonań.

Balast posttotalitarnych przyzwyczajęń i naleciałości, a nawet podświadomych upodobań ciąży na każdym z nas. Sprowadzenie człowieka tylko do materii z którą można, zdaniem marksistów, zrobić wszystko, a w związku z tym rozumienie wychowania jako urabiania, formowania jednostki zgodnie z założeniami systemu, traktowanie jednostki jako cząstki kolektywu, jednostki realizującej się w kolektywie i poprzez kolektyw, musiało doprowadzić do uprzedmiotowienia człowieka i do jego zniewolenia, a tym samym do dewaluacji słowa.

1. Co należy mieć na uwadze wychowując ludzi do słuchania?

Św. Jan Bosko zwykł mawiać: „Jeśli chcecie by was wychowanekowie słuchali, starajcie się najpierw by was pokochali”

W tej lapidarnej sentencji zawiera się całe bogactwo myśli pedagogicznych, skoncentrowanych głównie wokół relacji interpersonalnych, wokół podmiotowego podejścia do naszego słuchacza.

¹ Z. URYGA. *Przeciwko wychowaniu schematyzowanemu*. [W:] *Wychowanie dla demokracji*. Kraków 1991 r.

Nie może być mowy o efektywnym słuchaniu jeżeli nie zaakceptujemy każdej osoby jako jednostki jedynej i niepowtarzalnej.

Nie może być mowy o słuchaniu, jeżeli nie zapewnimy słuchaczowi prawa do godności i szacunku, jeżeli nie uznamy go za osobę wolną, ale i odpowiedzialną, jeżeli nie zaakceptujemy osoby jako jednostki myślącej i czującej, mającej prawo do wszechstronnego i harmonijnego rozwoju.

Nie może być mowy o prawdziwym słuchaniu, jeżeli nie będziemy przekonani, że nasi słuchacze noszą w sobie wiele dobrego i mają prawo do miłości.

Miłość do drugiego człowieka to dobroć, życzliwość, otwartość, sprawiedliwość ale to także nie pamiętanie złego, nie unoszenie się gniewem i nie popadanie w pychę pedagogiczną.

Ojciec św. 23 czerwca 1996 r. przy Bramie Brandenburskiej m. in. tak mówił o miłości:

„Jeśli ktoś posiada doświadczenie miłości, posiada również doświadczenie wolności. Człowiek w miłości przekracza siebie samego, wyzwała się, ponieważ zależy mu na innym człowieku, ponieważ pragnie, by dobrze układało się życie drugiego człowieka. Tak więc padają granice nastawienia tylko na siebie samego i w ten sposób odnajdywana jest radość wspólnego działania dla wyższych celów”

Powyższy cytat oddaje w pełni całą istotę i głębię miłości. Pozwala on odkryć prawdziwie personalistyczny wymiar miłości, pozwala odnaleźć godność i wielkość osoby, pozwala stworzyć odpowiednią płaszczyznę do słuchania drugiego człowieka.

Ten głęboki i przepiękny tekst pozwala nam zrozumieć czym jest prawdziwa miłość, jaka jest jej wartość, sens i znaczenie.

Drugim istotnym warunkiem w wychowaniu do słuchania jest budowanie naszego autorytetu w rodzinie, w szkole, w miejscu pracy, w osiedlu. Jest to żmudna i trudna praca. Szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy niektórym grupom społecznym szczególnie zależy na dyskredytowaniu wszelkich autorytetów, na relatywizowaniu postaw i zachowań.

W dobie targowiska słów, rozchwiania systemu wartości, odchodzenia od sprawdzonych drogowskazów, w szumie informacyjnym, w dochodzeniu do głosu wielu subkultur i sekt, naszemu społeczeństwu potrzebny jest Ktoś, komu się zawierzy, kogo będzie

się świadomie słuchało, Ktoś kto wskaże pewną drogę, którą można będzie godnie przejść przez życie doczesne, a równocześnie zapewnić sobie w przyszłości spotkanie z Bogiem. Dzisiaj potrzeba nam jak nigdy dotąd sprawdzonych autorytetów i to zarówno autorytetów wiedzy jak i autorytetów moralnych, którym możemy zaufać na zasadzie wewnętrznego przekonania o potrzebie ich wpływu na nas.

Ludzi, którzy są dla nas autorytetami będzie się zawsze z uwagą słuchało, ich opinie i wyrażane przez nich przestrogi będą się liczyły w naszym życiu, w naszym codziennym postępowaniu.

Jeżeli będziemy świadomi tych elementarnych warunków, to wówczas zaistnieje szansa dla nas rodziców, dla nas nauczycieli, dla kapłanów, otwarcia się przed nami sprzyjającej płaszczyzny do wzajemnego porozumienia się, płaszczyzny do efektywnego słuchania.

2. Kiedy należy wychowywać do słuchania?

Wychowanie jest procesem, który należy rozpocząć już w okresie prenatalnym. Psychologowie, pedagodzy i lekarze coraz częściej podkreślają wpływ atmosfery wychowawczej dla poczętego dziecka. Przykładowo, wskazuje się na pozytywny wpływ spokojnej muzyki, rozmawiania z nienarodzonym dzieckiem, dotykania go, wyczuwania jego ruchów. Moje badania¹ potwierdziły z kolei negatywny wpływ wszelkich stresów jakie przeżywa matka (głównie w 3–4 miesiącu ciąży), niedożywienie, brak witamin A i B₂, chorowanie w tym okresie na odrę, świnkę i różyczkę – na przyszłe zachowanie się dziecka, w tym także na słuchanie. Dziecko takie rodzi się z cechą zahamowania, która czyni z niego osobę wyizolowaną, unikającą kontaktów z dorosłymi i rówieśnikami, osobę samotną, lękliwą i niesamodzielną oraz nadpobudliwą emocjonalnie.

Dziecko w pierwszych latach swojego życia doskonale czuje co się wokół niego dzieje, czuje atmosferę domu, życzliwość i akceptację ale i chłód, obojętność czy wrogość. Szczególna rola w tym czasie spoczywa na matce, której nie zastąpi najlepsza niania, a tym bar-

¹ M. ŚNIEŻYŃSKI, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza w osiedlu*. Warszawa 1981 r.

dziej żłobek. To matka mająca zawsze w swoim zasięgu dziecko może inspirować i pomagać w odkrywaniu osobowości, w poznawaniu świata. Dziecko w tym okresie bardzo dużo pyta i rzecz ciekawa, często pyta dla samego pytania, bo po prostu chce by ktoś do niego mówił, by być przy nim, pamiętając o pozostawieniu mu pewnego marginesu swobody, pewnego pola do działania, do rozwijania twórczej postawy, do przewidywania skutków swoich działań.

O zdolnościach człowieka rozstrzygają pierwsze lata życia dziecka, głównie 3–5 rok. Tylko w tym okresie rozwija się kora mózgowa, niewielka warstwa szarej masy o grubości od 1,5 mm do 5 mm. Tak cienkiej warstwy nie ma nikt poza człowiekiem.

Z tego faktu wynika podstawowy wniosek dla wszystkich rodziców, jak bardzo istotną i szczególnie ważną rolę odkrywają oni w procesie wychowania swoich dzieci. To właśnie te lata decydują w dużym stopniu jakie będzie dziecko. Czas poświęcony małej istocie ludzkiej jest inwestowaniem w jego przyszłość.

Pierwsze lata po urodzeniu się dziecka, to także niezwykle istotny okres w którym kształtujemy u niego wielorakie umiejętności, sprawności, nawyki i przyzwyczajenia. Równocześnie jest to okres w którym dominuje monolog rodzicielski, w którym wiodącym stylem winien być autokratyzm. Dziecko musi się w tym czasie nauczyć tego co mu wolno a czego nie wolno, co jest złe a co dobre. Dziecko ma słuchać i wykonywać polecenia rodzicielskie.

Ale wraz z upływem lat, autokratyczny styl kierowania dzieckiem, monologiczny charakter kontaktów, winien stopniowo ustępować miejsca stylowi demokratycznemu, opartemu na wzajemnym współpartnerstwie. W miarę dorastania dziecka – styl demokratyczny powinien coraz bardziej dominować, nie wypierając jednak całkowicie autokratyzmu. We współpartnerstwie jest miejsce na wzajemne uzasadnianie swoich racji, na wspólne podejmowanie decyzji, na wzajemne słuchanie siebie, na wzajemne uczenie się od siebie, na wspólnie toczony dialog prowadzony ku horyzontowi dobra, prawdy i piękna.

Niestety, w wielu rodzinach (około 65%) kultywuje się autokratyczne wychowanie nawet w okresie dorastania dzieci. Ten styl może doprowadzić w skrajnych przypadkach do zupełnego zerwania przez dzieci kontaktów emocjonalnych ze swoimi rodzicami. Moralizatorstwo, system nakazów i zakazów, nie dopuszczanie

dziecka do głosu, odgórne dyrygowanie jego postępowaniem, najczęściej powoduje u dziecka brak jakiegokolwiek reakcji na monolog rodzicielski, co z kolei może wywołać u rodziców postawy agresji i wrogości. Dorastające dziecko nie będzie nigdy wiernym słuchaczem autokratycznego ojca czy despotycznej matki. W takim monologu więcej będzie słuchania na niby niż rzeczywistego słuchania.

W wychowaniu potrzeba nam chwil zupełnego wyciszenia. Zarówno rodzice jak i nauczyciele, a głównie katecheci winni zadbać o to by w każdym dniu znalazły się takie momenty, takie sytuacje, gdzie młody człowiek w zupełnym wyciszeniu, w swoistego rodzaju kontemplacji będzie mógł słuchać swojego sumienia, słuchać głosu swojej duszy, słuchać Boga. Oderwanie się chociaż na kilka minut od wrzawy tego świata, pozwala na pogłębioną refleksję, na chwilę medytacji, na odnalezienie siebie jako osoby wolnej i odpowiedzialnej. Musimy przełamywać skutecznie i konsekwentnie nieuzasadniony lęk człowieka przed ciszą.

Wychowując do słuchania należy także dążyć do zapewnienia dzieciom bliskiego kontaktu z przyrodą, słuchania śpiewu ptaków, szumiącego strumyka, padających kropel deszczu, szelestu spadających jesiennych liści. Ta bliskość z przyrodą jest nam tym bardziej potrzebna, bo jesteśmy jej częścią, bo jesteśmy zbudowani z takich samych pierwiastków, a wszystkie prawa, które rządzą przyrodą odnoszą się również do nas. Wzorem tej jedności pozostanie dla nas św. Franciszek mówiący nawet wilkowi – bracie.

„...Kto teraz zachwyca się deszczem
lub wypatruje tęczy
kto słucha jak rośnie trawa
czy obserwuje płatki śniegu
ot zwyczajnie
wirują w powietrzu
i zamieniają się w czarne kałuże
tak samo jak zmienia się
wszystko inne...”

3. Jak mówić by nas słuchano?

Jest to najtrudniejsze pytanie, na które literatura pedagogiczno-psychologiczna nie daje wyczerpującej odpowiedzi. Także i ja

swoje propozycje traktuję jako orientacyjne, a nawet dyskusyjne wskazania, które zapewne wymagać będą dalszych uzupełnień i uściśleń.

Jak już wcześniej zaznaczyłem, wychowanie do słuchania należy rozpocząć od najwcześniejszych lat. Najlepszą i najbardziej skuteczną metodą w tym względzie jest przykład. To ja sam powinienem uważnie słuchać co mówi do mnie dziecko, co mówi do mnie uczeń, a także co mówi do mnie dorosły człowiek. Nie może to być nigdy słuchanie na niby, słuchanie „jednym uchem” Nie wolno powiedzieć słuchaczowi, że nie mam dla niego czasu, że zawraca mi głowę sprawami w moim mniemaniu nieistotnymi, że zajmuje mój cenny czas. Cierpliwe i uważne słuchanie odgrywa pierwszoplanową rolę w całokształcie procesu wychowania do słuchania.

Słuchając, winienem dać temu wyraz całym sobą, skoncentrowaniem się tylko i wyłącznie na osobie mówiącej. W żadnym wypadku słuchanie drugiej osoby nie może przypominać słuchania radia, w czasie którego wykonujemy różne inne czynności. Jeśli dziecko będzie spotykało się z takim słuchaniem na niby, z lekceważeniem jego problemów, wówczas i ono samo na zasadzie naśladowania, będzie przyjmowało podobną postawę gdy my będziemy do niego mówić.

W efektywnym słuchaniu bardzo istotną rolę odgrywa komunikacja niewerbalna. Należy mieć na uwadze jakie gesty (przyzwalające lub blokujące) towarzyszą naszemu słuchaniu, jakie w tym czasie wykonuję ruchy ciałem, jaka jest moja mimika (grymas, uśmiech, skinienie głową). Nie bez znaczenia jest nasz uśmiech, który często otwiera drogę człowiekowi do człowieka, ośmiela rozmówcę, wytwarza ciepły klimat emocjonalny.

Trzeba również pamiętać o kontakcie wzrokowym z naszym słuchaczem. Ponieważ słuchanie zakłada jednokierunkowy przekaz informacji, zatem kontakt wzrokowy może zapewnić nam przynajmniej dialog wewnętrzny, psychiczny kontakt z drugą osobą.

Mówiący chcąc skutecznie trafić z treścią swojego przekazu powinien mieć na uwadze następujące zasady postępowania:

1. Gruntowne i solidne przygotowanie intelektualne.
2. Uświadomić słuchaczom wyraźnie i przekonująco cel swojego monologu.

3. Zapewnić swojemu wystąpieniu zwartą i spójną logicznie budowę.

4. Mówić poprawną polszczyzną.

5. Być komunikatywnym.

6. Stosować modulację głosu i umiarkowaną gestykulację.

7. Mieć na uwadze tzw. merytoryczne środki ciężkości (odpowiednio zaakcentować najważniejsze wątki wystąpienia).

8. Nie unikać emocjonalnego zaangażowania.

9. Być przekonującym i wiarygodnym (zgodność słów z postępowaniem, żyć słowem).

10. Toczyć nieustannie wewnętrzny dialog ze słuchaczem.

11. Zmuszać do myślenia osoby słuchające (Chrystus i jego przypowieści).

12. Posługiwać się środkami poglądowymi.

13. Odwoływać się do przykładów (verba docent – exempla trahunt).

14. Stosować łączniki, tj. przyimki i spójniki, które uwypuklają związki logiczne i zależności występujące w naszym przekazie informacji („dlaczego”, „ponieważ”, „po to, żeby”, „jeżeli ... to”, „w konsekwencji”).

Jak pisze A. Okońska-Walkowicz¹, uważne słuchanie to pomoc dla rozmówcy w wypowiedaniu jego myśli, w uporządkowaniu swoich poglądów, to pomoc w otwarciu mu perspektyw własnego rozwoju. Aby móc słuchać i przysłuchiwać się, trzeba umieć milczeć. Kto tego nie potrafi, będzie mijał ludzi i nie spotka się z nimi. Żadna wielka sprawa nie dokona się bez milczenia.

Wychowanie do słuchania jest konieczne – nie ma bowiem rozmowy bez słuchania.

Winniśmy uczyć nasze dzieci, naszych uczniów, by nie przerywali swemu rozmówcy, nie niszczyli go dostrzeżonymi brakami lub sprzecznościami w jego wypowiedzi, lecz aby starali się jakby przyjąć jego punkt widzenia celem lojalnego zestawienia z własnym.

¹ A. OKOŃSKA-WALKOWICZ, *Przydatność wychowawczych koncepcji personalistycznych i liberalnych w wychowaniu dla demokracji*. [W:] *Wychowanie dla demokracji. Materiały z międzynarodowej sesji pedagogicznej*. Kraków 1991 r.

Reasumując całość dotychczasowych rozważań, należy stwierdzić, iż nie jest łatwo wychować człowieka do słuchania. Jest to proces trudny i złożony, wymagający zarówno od rodziców jak i nauczycieli oraz księży, samorefleksji, doświadczenia i intuicji pedagogicznej.

Aby wychować człowieka do słuchania, należy wyposażyć go w podstawowe sprawności komunikacyjne i intelektualne umożliwiające prowadzenie dialogu między ludźmi i między samym sobą.

Jeżeli uda nam się osiągnąć sukces w tym zakresie, możemy mieć pewność, że osiągniemy to, co jest najważniejsze u każdego człowieka, a na co tak dobitnie zwrócił uwagę Jan Paweł II w czasie wizyty w 1995 r. w Skoczewie, mianowicie, zaistnieje wówczas szansa na to, że staniemy się ludźmi sumienia. Ojciec święty w Skoczowie mówił: „Być człowiekiem sumienia to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło”

Słuchając drugich, możemy łatwiej słuchać głosu swojego sumienia, możemy wypracować u siebie taką postawę, taki charakter, który zawsze w sytuacjach wymagających moralnych decyzji, opowie się właśnie za głosem sumienia.

Jak pisze Jan Paweł II w książce „Dar i tajemnica”, słowo, zanim zostanie wypowiedziane, żyje najpierw w dziejach człowieka, jest jakimś podstawowym wymiarem jego życia duchowego. Jest wreszcie ukierunkowaniem na niezgłębioną tajemnicę Boga samego, odkrywając słowo, słuchając słowa, przybliżamy się do tajemnicy tego Słowa, o którym mówimy w codziennej modlitwie „Anioł Pański”: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”

TEACHING HOW TO LISTEN

S u m m a r y

The speaker should keep the following principles of conduct in mind if he wants to successfully convey his message:

1. Thorough and substantial intellectual education.
2. Inform the listeners clearly and convincingly about the aim of his monologue.
3. Make his utterance coherent and logically cohesive.
4. Speak correct Polish.
5. Be communicative.
6. Use voice inflection and reasonable gesticulation.
7. Remember about the essential threads (duly stress the most important points of the monologue).
8. Do not evade emotional involvement.
9. Be convincing and credible (harmony between words and conduct, live up to the word).
10. Have a continuous inner dialogue with the listener.
11. Make the listeners think (Christ and His parables).
12. Use visual aids.
13. Provide examples (*verba docent – exempla trahunt*).
14. Use linking words, i.e. prepositions and conjunctions which emphasize logical relations and interdependencies in the utterance (“why”, “because”, “in order to”, “if...”, “therefore”).